

W malinowym chruśniaku (cykl)



BOLESŁAW LEŚMIAN

ŁĄKA

W malinowym chruśniaku (cykl)

W malinowym chruśniaku

W malinowym chruśniaku¹, przed ciekawych wzrokiem
Zapodziani po głowy, przez długie godziny
Zrywaliśmy przybyłe tej nocy maliny.
Palce miałaś na oślep skrwawione ich sokiem.

Natura

Bąk złośnik huczał basem, jakby straszyl kwiaty,
Rdzawe guzy na słońcu wygrzewał liść chory,
Złachmaniałych pajęczyn skrzyły się wisiory,
I szedł tyłem na grzbiecie jakiś żuk kosmaty.

Duszno było od malin, któreś, szepcząc, rwała,
A szept nasz tylko wówczas nacichał w ich woni,
Gdym wargami wygarniał² z podanej mi dłoni
Owoce, przepojone wonią twego ciała.

Erotyzm, Ciało, Kochanek

I stały się maliny narzędziem pieśzcoty
Tej pierwszej, tej zdziwionej, która w całym niebie
Nie zna innych upojeń, oprócz samej siebie,
I chce się wciąż powtarzać dla własnej dziwoty.

I nie wiem, jak się stało, w którym okamgnieniu,
Żeś dotknęła mi wargą spoconego czoła,
Porwałem twoje dłonie — oddałaś w skupieniu,
A chruśniak malinowy trwał wciąż dookoła.

[Śledzą nas... Okradają z ścieżek i ustroni]

Śledzą nas... Okradają z ścieżek i ustroni,
Z trudem przez nas wykrytych. Gniew nasz w słońcu pała!
Śpieszno nam do łez szczęścia, do tchów naszych woni,
Chcemy pieśzczot próbować, poznawać swe ciała.

Erotyzm, Ciało, Pożądanie,
Kochanek, Miłość
spełniona

¹chruśniak — krzaki, zarośla. [przypis edytorski]

²gdym wargami wygarniał — konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika; inaczej: gdy wargami wygarniałem. [przypis edytorski]

Więc na przekór przeszkodom żrenicą bezradną
Chłoniemy się nawzajem, niby dwa bezdroża,
A gdy powiek znużonych kotary opadną,
Czujemy, żeśmy wyszli z uścisków i z łoża.

Nikt tak nigdy nie patrzył³, nie bywał tak blady,
I nikt do dna rozkoszy ciałem tak nie dotarł,
I nie nurzał swych pieszczot bezdomnej gromady
W takim łożu, pod strażą takich czujnych kotar!

[Taka cisza w ogrodzie, że się jej nie oprze...]

Taka cisza w ogrodzie, że się jej nie oprze
Żaden szelest, co chętnie taje⁴ w niej i ginie.
Czerwieniata⁵ wiewiórka skacze po sośninie,
Żółty motyl się chwieje na złotawym koprze.

Cisza, Ogród

Z własnej woli, ze śpiewnym u celu łoskotem
Z jabłoni na murawę spada jabłko białe,
Łamiąc w drodze kolejno gałęzie spróchniałe,
Co w ślad za nim — spóźnione — opadają potem.

Jabłko, Pokusa

Chwytasz owoc, zanurzasz w nim zęby na zwiady
I podajesz mym ustom z miłosnym pośpiechem,
A ja gryzę i chłonę twoich zębów ślady,
Zębów, które niezwłocznie odślaniasz ze śmiechem.

[Hasło nasze ma dla nas swe dzieje tajemne...]

Hasło nasze ma dla nas swe dzieje tajemne:
Lampa, gdy noc już zdąży świat mrokiem owinąć,
Winna zgasnąć w tej szybie, a w tamtej zapłonąć.
Na znak ten oddech tracę. Już schody są ciemne.

Tajemnica, Noc, Miłość

Czekasz z dłonią na klamce i gdy drzwi otwiera,
Tułę tę dłoń, co jeszcze ma chłód klamki w sobie,
A ty w zamian przyciskasz moje ręce obie
Do serca, które zawsze u drzwi obumiera.

Wchodzę ciszką⁶, jak gdyby krok każdy knuł zbrodnię,
Między sprzęty, co dla mnie są sprzętami czarów.
Sama ścielesz swe łóżko według swych zamiarów,
By szczęściu i pieszczotom było w nim wygodnie.

Cisza

³patrzył — dziś popr. forma 3 os. lp cz.przesz.: patrzył. [przypis edytorski]

⁴tajać — topnieć. [przypis edytorski]

⁵czerwieniaty — czerwonawy. [przypis edytorski]

⁶ciszką — po cichu. [przypis edytorski]

I zazwyczaj dopóty milczymy oboje,
Dopóki nie dopełnisz podjętego trudu.
Ileż w dłoniach twych pieczy⁷, miłości i cudu!
Kocham je, kocham za to, że piękne, że twoje.

[Zazdrość moja bezsilnie po łożu się miota...]

Zazdrość moja bezsilnie po łożu się miota:
Kto całował twe piersi, jak ja, po kryjomu?
Czy jest wśród twoich pieaszczot choć jedna pieaszczota,
Której, prócz mnie, nie dałaś nigdy i nikomu?

Zazdrość, Klótnia,
Pożądanie

Gniewu mego łza twoja wówczas nie ostudzi!
Poniżam dumę ciała i uczuć przepychy,
A ty mi odpowiadasz, żem marny i lichy,
Podobny do tysiąca obrzydłych ci ludzi.

Gniew

I wymykasz się naga. W przyległym pokoju
We własnym się po chwili zaprzepaszczasz łkaniu,
I wiem, że na skleconym bezładnie posłaniu
Leżysz, jak topielica na twardym dnie zdroju⁸.

Kobieta, Łzy

Biegnę tam. Łkania milkną. Cisza, niby w grobie.
Zwinięta, na kształt węża, z bólu i rozpachy
Nie dajesz znaku życia — jeno⁹ konasz raczej,
Aż znienacka za dłoń mię¹⁰ pociągasz ku sobie.

Jakże łzami przemokłą, znużoną po walce
Dźwigam z nurtów pościeli w ramiona obłędne!
A nóg twych rozemknione¹¹ pieaszczotami palce
Jakże drogie mym ustom i jakże niezbędne!

[Z dłońmi tak splecionymi, jakbyś klęcząc, spała...]

Z dłońmi tak splecionymi, jakbyś klęcząc, spała,
W niedostępne mym oczom wpatrzona widzenie,
Płaczesz przez sen i wstrząsem wylękłego ciała
Błagasz o nagłą pomoc, o rychłe zbawienie.

Sen, Łzy

Jeszcze płaczu niesytą do piersi cię tulę,
A ty goisz się we mnie, niby łgnąca rana,

Łzy, Pocałunek

⁷piecza (daw.) — opieka. [przypis edytorski]

⁸zdrój — źródło. [przypis edytorski]

⁹jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

¹⁰mię (daw.) — mnie. [przypis edytorski]

¹¹rozemkniony — otwarty. [przypis edytorski]

A ja płacz twój całuję, biodra i kolana,
I ramię, i zsuniętą z ramienia koszulę.

Lecz karmiony ust twoich splakany oddechem,
Nie pytam o treść widzeń. Dopiero z porania¹²
Zadaję ciemną nocą tłumione pytania.
Odpowiadasz bezładnie — ja słucham z uśmiechem.

[Wyszło z boru ślepawe, zjesieniłe zmrocze..]

Wyszło z boru ślepawe, zjesieniłe zmrocze¹³,
Spłodzone samo przez się w sennej bezzadumie.
Nieoswojone z niebem patrzy w podobłocze¹⁴
I węższy świat, którego nie zna, nie rozumie.

Ciemność

Swym cielskiem kostropatym¹⁵ kąpie się w kałuży,
Co nęci, jak ożywczych jądów pełna misa,
Czołgłiwymi¹⁶ mackami krew z kwiatów wysysa
I ciekliną¹⁷ swych mętów po ziemi się smuży¹⁸.

Trucizna

Zwierzę, co trwać nie zdoła zbyt długo na świecie,
Bo wszystko wokół tchnieniem zatruwa i gasi,
Lecz gdy ty białą dłonią głaszczesz je po grzbiecie,
Ono, mrużąc, do stóp twych korzy się i łąsi.

Zwierzę

[Czasami mojej ślepej postuszny ochocie...]

Czasami mojej ślepej postuszny ochocie
Pragnę w tobie mieć czujną na byle skinienie
Sługę, co pieszczotami gasi me pragnienie,
A ty jesteś tak zmyślna i zwinna w pieszczocie!

Pożądanie, Sługa, Władza

Gdy twój warkocz, jak w słońcu wybijające ziele,
Tchem rozwartych ogrodów mą duszę owionie,
Głowę twą, niby puchar, ujmuję w swe dłonie
I wargami w ślad dreszczu prowadzę po ciele.

Pocałunek

I raduję się, śledząc tę wargę, jak zmierza
Do mej piersi kosmatej, widnej¹⁹ w niedomroczu²⁰,

¹²z porania — rankiem. [przypis edytorski]

¹³zmrocze (rzad.) — mrok, mroczne miejsce. [przypis edytorski]

¹⁴podobłocze (daw.) — przestworza, obszar podniebny. [przypis edytorski]

¹⁵kostropaty — szorstki, obfity w nierówności. [przypis edytorski]

¹⁶czołgłiwyy — pełzający, czołgający się. [przypis edytorski]

¹⁷cieklina — odnoga. [przypis edytorski]

¹⁸smużyć się — zostawiać za sobą smugę. [przypis edytorski]

¹⁹widny (daw.) — widoczny. [przypis edytorski]

²⁰niedomrocze (neol.) — niecałkowity zmierzch. [przypis edytorski]

W której marzę pierś w lesie ryczącego zwierza
I staram się, gdy pieścisz, nie tracić go z oczu.

[Ty pierwej mgły dosięgasz, ja za tobą w ślady...]

Ty pierwej²¹ mgły dosięgasz, ja za tobą w ślady
Zdążam, by się w tym samym zaprzepaścić lesie,
I tropiąc twoją bladość, sam się staję błądy,
I zdybawszy²² twój bezkres, sam ginę w bezkresie.

Błądzenie

A potem wieram²³ w oczy, by zgadnąć, czy dość ci
Omdlenia, co się nogom udziela, jak szczęście,
I twe dłonie, jak w pąki, mnę w zdrobniałe pięście²⁴,
By się w nich docałowac twych chrząstek i kości.

Pocałunek

A one wypukleją na dłoni przegibie²⁵,
Niby pestki owoców, zróżwionych znojem,
I nieśmiały do ust mych garną się wyrojem,
Zatajone w swej ciepłej od pieszczot siedzibie.

Ich dotyk budzi wzruszeń zaniedbanych krocie,
A ty, tuląc je w warg mych rozrzuwnioną ciszę,
Dziecinniejusz w uścisku, malejesz w pieszczocie,
Chwila — a już cię do snu z lat dawnych kołyszę.

Sen, Cisza

[Zazdrościcy daremnie chcą pochlebić pierwsi...]

Zazdrościcy daremnie chcą pochlebić pierwsi
Czarom, skrytym w twym ciele z moją o nich wiedzą!
Oczy, co się rzęsami nie tknęły twych piersi,
Czyliż pustym²⁶ domysłem te czary wysłędzą?

Czary
Ciało, Pożądanie, Pocałunek

Kto w chwili pocałunków nie zagrzał swej dłoni
Na twych bioder nawrzałej²⁷ żądzą przegięcinie²⁸,
Nie potrafi określić upojeń tej woni,
Co z ciebie, jako z róży, snem potartej, płynie.

Kto ustami w nóg twoich nie wdumał się dreszcze,
Nigdy dość nie wysłowi twych oczu omdlenia,

²¹pierwej — najpierw. [przypis edytorski]

²²zdybać — schwytać, przyłapać. [przypis edytorski]

²³wzierać (przestarz.) — wglądać. [przypis edytorski]

²⁴pięście — dziś popr. forma B. Im: pięści. [przypis edytorski]

²⁵przegib — przegięcie. [przypis edytorski]

²⁶pusty — marny, bezpodstawny. [przypis edytorski]

²⁷nawrzały — przesiąknięty. [przypis edytorski]

²⁸przegięcina — łuk, zagięcie. [przypis edytorski]

A choćby je dzień cały badał bez wytchnienia,
Nie wypatrzy z nich tego, co ja z nich wypieszczę!

[Zmienionaż po rozłące? O, nie, nie- zmieniona!...]

Zmienionaż po rozłące? O, nie, niezmieniona!
Lecz jakiś kwiat z twych włosów zbiegł do stóp ołtarzy,
A choć brak tego zbiega nie skalał twej twarzy,
Serce me w tajemnicy przed twym sercem kona...

Dusza twoja śmie marzyć, że w gwiazdne zamiecie
Wdumana, będzie trwała raz jeszcze i jeszcze —
Lecz ciało? Któż pomyśli o nim we wszechświecie,
Prócz mnie, co tak w nie wierzę i kocham, i pieszczę?

I gdy ty, szepcząc słowa, w ust zrodzone znoju,
Dajesz pieszczotom ujście w tym szepcie, co pała²⁹,
Ja, zamilkły wargami u piersi twych zdroju³⁰,
Modlę się o twojego nieśmiertelność ciała.

Ciało, Dusza,
Nieśmiertelność, Marzenie

Modlitwa

²⁹pałać — płonąć. [przypis edytorski]

³⁰zdrój — źródło. [przypis edytorski]

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z [Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur](#).

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na [Licencji Wolnej Sztuki 1.3](#). Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w [Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur](#). Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/lesmian-w-malinowym-chrusniaku-cykl/>

Tekst opracowany na podstawie: Bolesław Leśmian, *Łąka*, wyd. J. Mortkowicz, Warszawa 1920

Wydawca: Fundacja Wolne Lektury

Publikacja zrealizowana w ramach biblioteki Wolne Lektury (wolnelektury.pl). Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu celowego.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Marianna Czabator, Marta Niedziałkowska, Martyna Sawicka, Olga Sutkowska, Paulina Choromańska, Paweł Koziol.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).